

Rozważania: 23

Niedziela okresu zwykłego (rok C)

Rozważanie na dwudziestą trzecią niedzielę okresu zwykłego (rok C). Proponowane tematy to: Postawa oderwania, aby stworzyć przestrzeń dla Jezusa; Towarzystwo Panu z naszymi krzyżami; Rachunek sumienia.

- Postawa oderwania, aby stworzyć przestrzeń dla Jezusa;
- Towarzystwo Panu z naszymi krzyżami;
- Rachunek sumienia.

.....

WIELU LUDZI POSTANOWIŁO pójść za Jezusem. Poruszeni jego naukami i cudami, udawali się z Nim do miejsc, do których zmierzał. Nie znamy osobistych pobudek, którymi się oni kierowali. Niektórzy czynili to pewnie dlatego, że odczuwali wielką radość będąc przy Nim i już nigdy nie chcieli się z Nim rozstać. Inni być może chodzili za Nim z czystej ciekawości. Możliwe, że niektórzy instrumentalnie próbowali wykorzystać moc Jezusa i kierowali się nie do końca czystymi intencjami. W każdym razie Jezus zatrzymał się, aby wyjaśnić ludziom co to znaczy iść za Nim: „Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem” (Łk 14, 26). A potem dodaje: „Kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14, 33).

Z pewnością nie jest intencją Pana, abyśmy gardzili członkami naszej rodziny czy dobrami materialnymi, bo przecież sam Bóg dał nam wszystko. Pamiętamy, że Jezus spędził większość swojego życia w domu rodzinnym, a przyjmawszy ludzką naturę, korzystał też z dóbr ziemskich. A jednak posługując się mocnymi słowami Chrystus zachęca nas, abyśmy to Jego postawili w centrum naszego życia, ponad wszystko. Konieczność porzucenia ziemskich realiów, aby nie były one punktem odniesienia w naszym życiu ma być sposobem przypomnienia nam, że nasze bezpieczeństwo i pełnia szczęścia leżą w Jezusie. Kiedy chcemy być Jego uczniami nasze relacje rodzinne i dobra ziemskie również nabierają nowego światła: nadprzyrodzonego blasku.

„Pan domaga się wspaniałomyślnych serc, wyrzekających się wszystkiego”

– mówi św. Josemaría. „Odpowiemy na to wezwanie, jeżeli zdecydowanie zerwiemy sznury czy też delikatne nici wiążące nas z własnym ja. Nie ukrywam, że to zdecydowanie wymaga ustawicznej walki, przewyciężania własnego rozumu i własnej woli”[1]. Ale tylko w ten sposób będziemy mogli naprawdę cieszyć się uczuciami i dobrami materialnymi.

.....

„KTO NIE NOSI swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem” (Łk 14, 27). Podczas swojego życia Jezus stopniowo odsłaniał prawdę o sobie, a także o tych, którzy chcieli być Jego uczniami. Wyzwolenie, które oferował ludziom nie polegało, jak wielu sądziło, na buncie przeciwko ówczesnym władzom politycznym. Droga, którą szedł była raczej

odwrotna: oddać się na śmierć krzyżową. Fakt łączenia krzyża z byciem jego uczniem zaskoczył jego słuchaczy, ponieważ było to najokrutniejsze potępienie, jakie Cesarstwo Rzymskie zarezerwowało dla wygnańców. Prawdopodobnie wierzyli, że wyzwolenie i krzyż to dwa przeciwstawne terminy. „Jak można pogodzić zwycięstwo i śmierć?” — pytali. Prawda jest taka, że „Jezusa Chrystusa Odkupiciela nie można zrozumieć bez krzyża. Możemy również dojść do wniosku, że jest on wielkim prorokiem, że czyni dobre rzeczy, że jest świętym; ale Chrystusa Odkupiciela nie można zrozumieć bez krzyża”[2].

Dlatego Jezus krok po kroku przygotowywał serca tłumów, aby Jego śmierć na krzyżu nie była uważana za porażkę, ale za zwycięstwo; aby po latach, a nawet dziesięcioleciach i stuleciach trudności życia nie były uważane za

nieuniknione nieszczęścia, ale za rzeczywistość, która może prowadzić do komunii z Bogiem, który stał się człowiekiem. Chrystus ostrzegał swoich uczniów w sposób szczególny, że będą cierpieć prześladowania i nieszczęścia. „Lecz z nieustanną nadzieją na zwycięstwo krzyża serce ludzkie znajdzie zawsze mocny grunt, autentyczny pokój w nieustannej obecności Pana, który jest prawdziwym końcem wszystkiego i którego pomoc nigdy nas nie opuszcza”[3].

Pośród przeciwności Jezus „przygotowuje nas, abyśmy towarzyszyli Mu z naszymi krzyżami na Jego drodze ku odkupieniu. Przygotowuje nas, abyśmy byli Cyrenejczykami i pomagali Mu nieść krzyż. Jeśli nasze życie chrześcijańskie nie istnieje po to, nie jest chrześcijańskie”[4]. Św. Josemaría pisał: „Krzyż na twojej piersi...? — Dobrze. Ale... Krzyż na

twoich ramionach, Krzyż w twoim ciele, Krzyż w twoim umyśle. — W ten sposób będziesz żył przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Tylko tak będziesz apostołem." [5]. Tak jak na krzyżu było już ziarno zmartwychwstania i nowego życia, tak odbywa się to w momentach naszej drogi, które są czasami mroczne: możemy prosić Pana o Jego światło, które rozprasza ciemności i uprzedza, jak świt blask pogodnego dnia.

„KTÓŻ Z WAS, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie?" (Łk 14, 28). Te słowa Jezusa są pełne zdrowego rozsądku. Rozpoczynając projekt naturalne jest zatrzymanie się i przeanalizowanie sytuacji: w jaki sposób planuję zrealizować tę inicjatywę? Na czym

polegają trudności? Pan zachęca tych, którzy Go słuchają, a zwłaszcza tych, którzy chcą Go naśladować, aby zadali sobie te same pytania. Po wskazaniu dwóch cech, które musi posiadać uczeń – oderwania i miłości do krzyża, Jezus pragnie żebyśmy osobiście zastanowili się, czy jesteśmy gotowi pójść tą drogą. Pan chce, abyśmy jasno wiedzieli na co możemy liczyć i na czym oprzemy nasze bezpieczeństwo, przed podjęciem decyzji. Św. Jan od Krzyża uważa ją za „pierwszy krok, jaki musi uczynić dusza, aby dojść do poznania Boga”[6].

W rachunku sumienia porównujemy nasze życie z życiem Pana – to, kim jesteśmy z tym, kim chcielibyśmy być. Jak postrzegamy rzeczywistość i jak czyni to Pan, który zawsze czyni to przez swoje nieskończone miłosierdzie, pragnąc obdarzyć nas swoją miłością i swoją pomocą. Nie chodzi Mu o to, byśmy byli ludźmi,

którzy nigdy nie popełniają błędów, ale o to byśmy byli „bardziej rozpaleni miłością do Boga przez rzeczywistość – uczynki – daru z siebie”[7]. Bóg nieustannie daje nam swoje przebaczenie i pozwala nam zacząć od nowa wznosić tę wieżę, którą budujemy razem z Duchem Świętym: wieżę świętości. Ta wieża, w przeciwieństwie do ludzkich konstrukcji, nie zależy wyłącznie od naszych osobistych środków.

Ponadto mamy wielu sprzymierzeńców, którzy z nieba zawsze nam pomagają. „Przedtem, sam jeden, nie potrafiłeś. — Teraz zwróciłeś się do Maryi, i z Jej pomocą... jakież to łatwe!”[8].

.....

[1] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 115.

- [2] Papież Franciszek, *Homilia*, 26 września 2014 r.
- [3] Papież Benedykt XVI, *Anioł Pański*, 18 listopada 2012 r.
- [4] Papież Franciszek, *Homilia*, 26 września 2014 r.
- [5] Św. Josemaría, *Droga*, 929.
- [6] Św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, 4, 1.
- [7] Bł. Álvaro del Portillo, *List pasterski*, 8 grudnia 1976, nr 8.
- [8] Św. Josemaría, *Droga*, 513.

.....